RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV | Warszawa, poniedziałek, 21 sierpnia 1944 r. | Nr. 32 (104)

Okupacja Niemiec

Przed paru dniami prez. Roosevelt podkreślił wobec przedstawicieli prasy, że po kapitulacji Niemiec cały obszar będzie okupowany przez armie sprzymierzonych, choćby nawet w chwili kapitulacji działania wojenne nie doszły jeszcze na teren ziem niemieckich. Oświadczenie to zainteresowało silnie opinię naszą, dotyczy bowiem spraw, które dla Polski są bardziej żywotne, niż dla jakiegokolwiek innego państwa.

Słowa Roosevelta mają swoją wymowę aktualno - polityczną, świadczą bowiem, iż w kołach alianckich liczą się poważnie z mżliwością przyśpieszonej kapitulacji Niemiec, jeszcze przed ich ostateczną klęską militarną. Bliższe jednak rozpatrzenie tego interesującego tematu odłożymy na razie, aby w tej chwili zająć się przede wszystkim samą istotą rzeczy, t. j. zagadnieniem okupacji Niemiec.

Będzie ona miała dwa główne cele na oku, doraźny i trwały. Celem doraźnym będzie zagwarantowanie rzeczywistej odpowiedzialności Niemiec, nie tylko moralnej, ale i materialnej, za przestępstwa i zniszczenia wojenne oraz zapewnienie maksymalnej naprawy wyrządzonych szkód. Cel zaś trwały polegać będzie na takim obezwładnieniu Niemiec, aby już nigdy w przyszłości nie mogły stanowić poważnej groźby dla pokoju.

To ostatnie jest dla nas szczególnie ważne. Polska bowiem jest wśród sąsiadów niemieckich — poza jedynymi bodaj Czechami, ale ostatnio nawet w wyższym stopniu, niż oni — najbardziej wystawiona na germańską ekspansję i eksterminację. Tylko trwałe i tak radykalne złamanie siły niemieckiej, aby już nigdy podnieść się nie mogła, zdoła nam zabezpieczyć spokojną przyszłość.

Najmiarodajniejsze zaś będzie to, co się pod tym względem zrobi w pierwszym okresie po zakończeniu wojny, — wszystko późniejsze będzie mniej lub bardziej problematyczne. Okres po wojnie poprzedniej (lata 1919 i najbliższe następne), gdy nieopatrznie wypuszczono Niemców z pod kontroli, pozwalając im na przygotowywanie rewanżu wojny obecnej, jest bardzo groźnym memento.

Nie mniej jednak ważne, a znacznie jeszcze aktualniejsze, są dla nas doraźne cele okupacji Niemiec. Tutaj bowiem mamy do przedstawienia pilne rachunki bieżące i to w takiej mnogości i różnorodności, jak nikt inny na świecie.

Zniszczenie materialne — przy stałej podczas kampanii wschodniej taktyce Niemców oddawania Sowietom gołej pustyni — dotknęły wprawdzie także i Rosję; jeśli jednak spustoszeniami tymi została tam dotknięta tylko najwyżej trzecia część ludności państwa, to Polskę obejmują one (lub mają jeszcze objąć) w pełnych 100 procentach: już to jedno maluje dosadnie nieporównywalność naszych strat z jakimkolwiek innym narodem.

Dodajmy zaś masowy wywóz ludzi na roboty do Rzeszy, znowu większy u nas niż gdziekolwiek indziej, dodajmy prześladowania polityczne w zgoła bezprzykładnej skali i planowe pięcioletnie tępienie najlepszych wartości w narodzie. Doliczmy wreszcie systematyczne niszczenie i wywożenie do Niemiec całego naszego dorobku kulturalnego oraz niemal całego aparatu przemysłowego.

Wszystko to razem daje w wyniku jedno stwierdzenie: niema drugiego narodu, który by od Niemców tyle ucierpiał i którego dalsze życie było by w tym stopniu co u nas uzależnione od naprawy tych krzywd, gdyż bez niej nie da się ono w ogóle pomyśleć. Oto sucha legitymacja naszego zaiteresowania w okupacji Niemiec.

Nie można się bowiem łudzić aby odszkodowania wojenne, choćby je przeprowadzono jak najbardziej „totalnie", dały w szybkim czasie poważne wyniki — przy olbrzymiej ilości uprawnionych do tych odszkodowań. Realne będzie w pierwszej linii tylko to, co się od Niemców zdoła odebrać, lub co się im zabierze, aby świadczeniami w naturze naprawić rany wojny.

To zaś da się praktycznie osiągnąć jedynie w drodze okupacji, która pozwoli przerewidować w Rzeszy miasto za miastem, a dom za domem i wyrewindykować w ten sposób, co porabowali. Zresztą i sprawa przestępców wojennych tylko na tym gruncie może być skutecznie rozwiązana, nie ulega bowiem wątpliwości, że olbrzymia ich większość liczy na bezkarność, dzięki skryciu się w Vaterlandzie.

Jest więc dla Polski sprawą niesłychanie żywotną, aby Niemcy były w całości okupowane i, co więcej: abyśmy w tej okupacji brali czynny udział — w każdym razie w takim stopniu, jaki będzie potrzebny dla zrealizowania naszych pretensji. Aby nasze komisje miały wszędzie dostęp i potrzebną egzekutywę. Aby sparaliżowane były bez reszty próby niemieckie wymigania się od odpowiedzialności.

Będzie rzeczą naszego Rządu te nasze postulaty przeprowadzić. Kraj ze swej strony udzieli Rządowi jak największego poparcia moralnego. Nasze rachunki z Niemcami muszą być egzekwowane z maksimum energii i bezwzględności.

Czesława Matlerowa Śniadeckich 12 poszukuje męża Kazimierza i prosi o wiadomość.

Do Obywateli
Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 3 maja 1944 została utworzona przez Delegata na Kraj, — Wicepremiera Rządu — Krajowa Rada Ministrów, w skład której wchodzą oprócz Wicepremiera trzej Ministrowie dla Spraw Kraju, mianowani przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej dnia 12 marca 1944.

Krajowa Rada Ministrów, która dotychczas pracowała w konspiracji, obecnie, w okresie Powstania pracę swą prowadzi dalej, ujawniając ją na pewnych odcinkach.

Jest ona jedyną na obszarze Rzeczypospolitej wykonawczą władzą cywilną konstytucyjną i legalną.

Do czasu powrotu do kraju Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Rządu rozporządzenia, zarządzenia i decyzje tej Rady oraz organów jej podległych są dla Obywateli Rzeczypospolitej jedynie miarodajne i obowiązujące.

Wobec zbliżającego się momentu odzyskania Niepodległości, Krajowa Rada Ministrów przystąpiła do porządkowania stanu prawnego na obszarze Rzeczypospolitej, wznawiając wydawanie „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej". W dniu 20 lipca 1944 r. po raz pierwszy od dnia 3 września 1939 r., ukazał się w podziemiach Numer 1 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, zawierający:

dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o tymczasowej organizacji Władz na terytorium Rzeczypospolitej, oświadczenie Delegata na Kraj — Wicepremiera Rządu Rzeczypospolitej z dnia 3.5. 1944 o utworzeniu Krajowej Rady Ministrów oraz cztery zasadnicze rozporządzenia w zakresie odbudowy administracji państwowej.

Numer 2 Dziennika Ustaw opuszcza już prasę i zawierać będzie ważne rozporządzenia z dziedziny gospodarczo-społecznej i organizacyjnej.

Następne numery będą się ukazywały w miarę potrzeby.

Na krwawiącym dziś froncie warszawskim Krajowa Rada Ministrów widzi nad wyraz ciężkie warunki, w jakich żyje i walczy bohaterska ludność umęczonego miasta.

Całość działalności podległych Krajowej Radzie Ministrów władz warszawskich pokierowana zostanie tak, aby najciężej dotknięte ofiary wojny: głodni i bezdomni mogli mieć zapewnone warunki przetrwania.

Rzeczpospolita Polska przeżywa dziś jeden z najbardziej przełomowych okresów tej wojny. Ciemne chmury wiszą jeszcze nad nami. Jednak Jutrzenka swobody świeci już nad Polską. Bo wróg wygrywa ostatnie swe atuty.

Naród Polski jest nieśmiertelny. Przetrwa. Zwycięży.

Krajowa Rada Ministrów

Warszawa, 20 sierpnia 1944 r.

Niemcy o walkach w rejonie Warszawy

Wyjątek z niemieckiego komunikatu Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa z dnia 20 bm., traktujący o walkach w Polsce, szczególnie zaś o walkach w rejonie Warszawy, brzmi następująco:

„Na przyczółku nad Wisłą, na zachód od Baranowa toczyły nasze dywizje przez cały dzień ciężkie walki obronne, przy czym usiłowały stworzyć sobie odciążenie śmiałymi kontratakami. Na przyczółku, na południowy wschód od Warki, odparto ataki nieprzyjacielskie, wspierane czołgami i samolotami bojowymi. Na północny-wschód od Warszawy, uzyskali bolszewicy wczoraj tylko nieznaczne sukcesy terenowe, mimo rzucenia do walki nowosprowadzonych dywizyj".

Rozpadają się armie niemieckie na Zachodzie
Wojska polskie odgrywają w walkach dużą rolę

LONDiN, 21.8.44 (Ag. Serwis). — W chwili, gdy wojska sprzymierzone w Normandii doprowadzają do końca zniszczenie 7-ej armii von Kluge'go, nadchodzą doniesienia o wielkich ruchach amerykańskich kolumn wysuniętych ku wschodowi. Donoszą, że jedna z tych kolumn znajduje się w pobliżu Wersalu w odległości mniej więcej 10 km od Paryża. Dwie inne kolumny posuwają się ruchem oskrzydlającym po obu stronach stolicy. Jedna z nich dotarła między Mantes a Vernon do Sekwany w odległości 60 km na północo-zachód od Paryża. Według niemieckiej agencji urzędowej Amerykanie zrzucili wojska spadochronowe i czołgi na prawym brzegu rzeki w pobliżu Mantes.

W natarciu na południe od Paryża Amerykanie dotarli według otrzymanych doniesień w pobliże Fontainebleau. Niemcy ponieśli bardzo ciężkie straty w Normandii, której pola walki są zasłane sprzętem niemieckim. Potrzask pod Falaise został obecnie zlikwidowany. Niemcy, którzy wydostali się przed zamknięciem wyjścia między Argentan a Falaise, znaleźli się w nowym potrzasku o powierzchni 25 km km. w okolicy Chambois u wyjścia z poprzedniej pułapki. Niemcy usiłowali rozpaczliwie po raz ostatni przedrzeć się przy użyciu całości swych oddziałów pancernych wraz z mniej więcej 70-ciu czołgami. Początkowe drobne postępy Niemców zostały zatrzymane przez artylerię i piechotę w natarciu, w którym wojska polskie odegrały większą rolę. Obecnie trwa nadal likwidowanie tych oddziałów niemieckich.

Bardziej na północ w terenie górzystym Niemcy usiłują przedostać się do Sekwany wzdłuż terenu przybrzeżnego pod osłoną silnych straży tylnych. Mimo to wojska brytyjskie znajdują się obecnie w odległości 6 km od Lisieux.

LONDYN, 21.8.44 (Ag. Serwis). — We Francji południowej wojska sprzymierzone dotarły do ważnego węzła drogowego Aix, przecinając w ten sposób główne szlaki komunikacyjne Niemców w rejonie Tulonu i Marsylii. Donoszą, że wojska francuskie walczą na przedmieściach Tulonu. Na północ od x wojska sprzymierzone posunęły się jeszcze 16 km i przekroczyły rzekę Durance w kilku miejscach. Na wschodnim krańcu frontu wojska sprzymierzone zagrażają miastu Cannes okrążeniem. Sojusznicy posunęli się 50 km w głąb lądu aż do gór, przebywając jedną trzecią drogi do Grenoble. Samo miasto Grenoble jest okrążone przez silne oddziały francuskiej armii krajowej.

Oswobodzona dotychczas przez sprzymierzonych część Francji jest równa obszarem Belgii i Holandii razem wziętych. Współdziałające wszędzie jak najściślej z wojskami sojuszniczymi oddziały francuskiej armii krajowej, panują nad trzecią częścią Francji.

Po raz trzeci „likwidują"

Rozgłośnia berlińska podała wczoraj krótko, o godz. 16-ej: „Powstanie w Warszawie zrobiło fiasko". Ponadto, radio berlińskie informuje, że w Lublinie władze sowieckie rozwiązały policję granatową, zastępując ją milicją komunistyczną.

Na froncie bojowym Warszawy

Wczorajsze zdobycie PAST-y jest **wielkiem sukcesem** naszych walk. Obszadzamy pozycję, trzymającą w szachu zarówno Ogród Saski i ul. Marszałkowską do Dworca Głównego, jak i plac Żelaznej Bramy i Grzybowski.

Równocześnie z naszym natarciem na Zielną, Niemcy przystąpili do natarcia na Politechnikę i Stare Miasto. **Gmach Politechniki** został przez nacierających podpalony. Pod naciskiem „goliatów" nasze oddziały opuściły budynek Fizyki i Kreślarnię.

Stare Miasto znalazło się znowu od wczoraj pod silnym obstrzałem niemieckim z powietrza, lądu i Wisły. Są straty w ludziach i dalsze zniszczenia w budynkach. Jak donosi gen. Bór do Londynu, wszystkie nasze pozycje zostały **utrzymane.**

Z Uniwersytetu nieprzyjaciel usiłuje przy pomocy ciągłych wypadów nawiązać połączenie z wybrzeżem. Wczoraj rano dokonano natarcia z Karowej 5 i sąsiedniej Kliniki w dół ulicy. Po półgodzinnej walce, w której brał również ze strony niemieckiej samochód pancerny, **wróg wycofał się,** pozostawiając zabitych i rannych. Inne wypady nieprzyjacielskie skończyły się również stratami i niepowodzeniem.

Onegdaj ciężka, dwugodzinna walka rozgorzała o barykadę przy zbiegu ulic Traugutta i Czackiego. I tu Niemcy ponieśli ciężkie straty i zostali zmuszeni do odwrotu. (D.c. na str. 2)

(Dokończenie ze strony 1-ej).

Brak łączności usiłuje nieprzyjaciel zastąpić ogniem artyleryjskim, skierowanym koncentrycznie na różne dzielnice miasta. Wczoraj ofiarą obstrzału padła ul. Tamka, Konserwatorium i firma Alfa - Lawal, ostrzeliwane przez baterię dział, ustawioną między mostami Poniatowskiego i Kolejowym.

Dwa działa tej baterii zostały wkrótce potem unieruchomione celnymi pociskami naszych „Stokesów". Spowodowało to kilkugodzinną dezorganizację mizdęy mostami wśród Niemców.

Drugim po PAST gniazdem niemieckim jest **gmach BGK**, skąd dokonano nowego wypadu dom Bracka 12. Nasz oddział natomiast zajął **w skutecznym wypadzie** dom nr. 11 przy Al. Sikorskiego. Również odparto skutecznie atak niemiecki na pierścień, zamykający gmach telefonów przy Piusa. **Odbito** browar Haberbuscha na Grzybowskiej, oraz róg tej ulicy i Żelaznej.

Na **Żoliborzu** oddziały AK zdobyły kilka tysięcy granatów.

Na **Pradze** oddziały nasze pozostają w podziemiach. Ruch ludności jest minimalny. Na wylotach ku wschodowi skoncentrowano ok. 100 czołgów i 60 dział. Wysiedlono ludność od Saskiej Kępy do Bródna.

Krążą gęsto patrole żandarmerii i wehrmachtu, który na tym terenie obliczany jest na ok. 5 — 6 tysięcy żołnierzy. Od grzmiały głucho baterie ciężkiej artylerii od strony Wilanowa. północy do świtu w niedzielę

Jak zdobyto Past-ę

Flaga polska na gnieździe niemieckiego oporu

Twierdza niemiecka na Zielnej, wieża PASTY, która od dwóch tygodni trzymała pod ogniem pocisków okolicę, została zdobyta. Wczoraj, dnia 20-go, po całodziennym ataku oddziały AK zatknęły na szczycie gmachu biało-czerwony sztandar.

Generalne natarcie rozpoczęło się o 3-ej rano. Grupa Kilińskiego obrzuciła na wstępie mury gmachu butlami z benzyną oraz polewano je mieszanką palną z sikawek strażackich. Gmach zapalono następnie przy pomocy miotaczy ognia. Pierwsze zapaliły się pomieszczenia III-go piętra. Pożar zaczął się przerzucać w górę i w dół.

Gdy powstała dostatecznie gęsta zasłona dymna, oddział Kilińskiego ruszył do szturmu na basztę. Przez wyłomy w murze, wydarte minami i granatami poczęto przedostawać się do wnętrza.

Niemcy odcięci już od kilku dni przez Polaków od wody, światła, żywności i amunicji oraz połączeń telefonicznych bronili się zrazu rozpaczliwie, ale szybko utracili ducha walki. Usiłowali zbiec najpierw na najwyższe piętra a potem zgrupowali się w schronach, oraz w studni przeciwpożarowej, zaopatrzonej w drabinkę, a wiodącej od podziemi aż do szczytu.

O ósmej rano wzmożono działalność ropą i miotaczami. Pożar sięgał już szczytu. Rozpoczęto ostatnią fazę natarcia: gmach ostrzeliwano od zewnątrz, wewnątrz zaś wykurzano Niemców ogniem miotaczy i „peemów" z schronów i kryjówek. Wkrótce pierwsze i drugie piętro było już nasze. Zaczęto natychmiast gasić miejscowy pożar. Osaczeni na wyższych piętrach Niemcy zrobili około godz. 14-tej dwa wyłomy, na ul. Bagno i Próżną, usiłując nimi uciec. W czasie ucieczki zginęło 8-miu Nemców. Jeden, który dostał się do niewoli, zeznał o 3-ej, że u góry broni się jeszcze 16-tu żołnierzy, schrony zaś zatłoczone są żandarmami, ukraińcami i gestapowcami, sprawującymi straż nad Polakami i Polkami, zatrzymanymi przedtem w charakterze zakładników.

Po otrzymaniu tej wiadomości, saperzy dokonali wyłomu w oknie piwnicy przez podłożenie miny. Po rozkopaniu gruzów, okazało się, że w pierwszym podziemiu zatrzymano Polaków. Radosnymi okrzykami powitali oni swych wyswobodzicieli. W dalszych piwnicach znajdowali się już tylko Niemcy. Łącznie wzięto ich do niewoli 115, w tym 3-ch gestapowców z jednym oficerem. Zdobyto wiele broni automatycznej i jeden ciężki karabin maszynowy.

Po zakończeniu akcji, gdy flagi polskie zawisły na gmachu, rozpoczęli Niemcy z Ogrodu Saskiego, ostrzeliwanie zdobytej fortecy z granatników i dział czołgowych. Wśród jeńców znalazł się żołnierz mówiący doskonale po polsku. Wskazał on wszystkich tych Niemców, którzy terroryzowali zamkniętych w PAST-e Polaków, grozili im rozstrzelaniem i nie chcieli pozwolić na wcześniejszą kapitulację.

Wśród Niemców, którzy uciekali z gmachu PAST-y i zostali zabici, zginął również gestapowiec Willi Lubenski — volksdeutsch. Znaleziono przy nim wśród różnych dowodów legitymację Banku Emisyjnego, w którym pełnił funkcję... Kierownika Sekcji od ścigania fałszerzy pieniędzy i puszczania na rynek... fałszywych dolarów.

Jeńcy niemieccy pełni byli zdumienia i podziwu, że młody żołnierz AK, bez munduru jeszcze, bez ciężkiej broni niemal, tak błyskawicznie złamał ich długo przygotowywany i starannie zaopatrywany opór.

Zdobycie PAST-y tuż obok zgrupowania niemieckiego w Ogrodzie Saskim dowodzi, że Niemcy słabną już na duchu i nie śmią przedsiębrać wypadów z osaczonych punktów. PASTA sygnalizowała do sąsiadów rozpaczliwie o pomoc. Wywieszono żółtą chorągiew — znak skrajnego niebezpieczeństwa. Ale i to nic nie pomogło.

Dwie akcje

na froncie wschodnim

LONDYN, 21.8.44. — Wiadomości z frontu wschodniego rozpadają się na dwie części: Jedną bitwę o zniszczenie niemieckiej grupy armii, odciętej w państwach bałtyckich i drugą bitwę o Warszawę na froncie, ciągnącym się przez przeszło 180 km w górę Wisły aż do rejonu Sandomierza.

W Estonii Rosjanie zajęli 150 miejscowości i dotarli w pewnym miejscu na odległość 12 km od Dorpatu. Na Łotwie Rosjanie posunęli się na wschód od Rygi.

W Warszawie Niemcy poddają pozycje polskie silnemu ostrzeliwaniu artyleryjskiemu. Nieprzyjacielowi udało się wczoraj przeniknąć w kilku miejscach w polską strefę obronną na Starym Mieście. Po drugiej stronie Wisły Rosjanie posunęli się naprzód w pobliżu Pragi i odrzucili przeciwuderzene niemiecke. Według donesień ze źródeł niemieckich Rosjanie rozpoczęli wczoraj większe natarcie na odcinku pod Jassami w Rumunii.

Mieszkańcy Paryża chwycili za broń

LONDYN, 21.8.44 (Ag. Serwis) — Patrioci francuscy powstali w Paryżu przeciw załodze niemieckiej. Odezwa wojskowych władz niemieckich, opublikowana wczoraj późnym wieczorem przez radio paryskie stwierdza, że nieodpowiedzialne elementy chwyciły za broń przeciw władzom okupacyjnym. Usiłując opanować rewoltę, władze niemieckie wydały bezwzględne zarządzenia.

W całym mieście wprowadzono godzinę policyjną od zmierzchu do świtu. Zniesiono wszystkie przepustki nocne. W niektórych dzielnicach dostęp do pewnych ulic zakazany jest nawet za dnia. Pewien Francuz, który zetknął się wczoraj z sojuszniczym oddziałem rozpoznawczym w pobliżu Wersalu, oświadczył, że w niektórych częściach miasta trwają ostre walki i płoną olbrzymie pożary. Stwierdził on ponadto, że na ulicach miasta Niemcy strzelają z karabinów maszynowych do ludności.

Walki z lotnictwem niemieckim

nad dachami domów w Warszawie

LONDYN, 21. 8. 44. — (Ag. Serwis). Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" podaje dziś następujące szczegóły zaopatrywania oddziałów Armii Krajowej w Warszawie przez samoloty z baz włoskich: Ogółem sto samolotów wzięło do tej pory udział w tych operacjach, które były nader trudne ze względu na odległość 1.750 mil w obie strony, jak również ze względu na konieczność zrzucania broni i amunicji na bardzo małe tereny. W operacjach wzięły udział załogi polskie, brytyjskie i południowo-afrykańskie na bombowcach typu „Halifax" i „Liberator", ogółem nie wróciło z lotów nad Warszawę 21 samolotów. Piloci meldują, że z odległości 50 mil widzieli pożary w stolicy. Na 10 mil od Warszawy samoloty były wypełnione dymem. Warunki atmosferyczne w niektórych lotach bardzo trudne, zwłaszcza podczas przelotu nad górami. Loty trwały 10 do 12 godzin. Niektóre maszyny znajdowały się nad terenem nieprzyjaciela jeszcze, kiedy dniało. Szczególnie dały się lotnikom we znaki burze elektryczne. Ogień niemieckiej artylerii przeciwlotniczj w rejonie Warszawy był bardzo silny. Na bardzo małych wysokościach niemal że nad dachami domów doszło do walk z samolotami niemieckimi. Wiele załóg zostało odkomenderowanych do lotu nad Warszawą bez uprzedniego doświadczenia w tego rodzaju zadaniach.

Walka Warszawy

w opinii angielskiej

LONDYN, 21.8.44 (Reuter) — Edward Montgomery, komentator radia brytyjskiego wygłosił następującą opinię:

„Moskiewska „Prawda" wystąpiła z ostrą krytyką Powstania Warszawskiego, zarzucając jego przywódcom, iż nie skoordynowali swej działalności ze strategią sowiecką. Za mało znamy jeszcze szczegółów i faktów, tyczących tego całego zagadnienia, by omawiać je z punktu widzenia merytorycznego, — tym bardziej więc, by ganić czy też krytykować. Zdajemy sobie jednak z tego sprawę, że gen. Bór znalazł się w ostatnich dniach lipca w położeniu bardzo trudnym: do stolicy Polski dochodziły odgłosy armat sowieckich, należało więc powziąć decyzję, czy z zrzuceniem jarzma niemieckiego czekać jeszcze, czy też powstanie rozpoczynać. Gen. Bór dał rozkaz do rozpoczęcia powstania i działał odważnie. Wyobraźmy sobie teraz, że byłby z powstaniem zwlekał; wtedy ci sami, którzy powstanie krytykują, zarzuciliby Polakom, że nie kiwnęli nawet palcem, by pomóc armii sowieckiej w zdobyciu swojej stolicy. **Ja z mej strony nie jestem w stanie ganić odwagi i bohaterstwa.**

Bo gdybyśmy już krytykowali bohaterstwo, czyż wtedy nie należałoby ganić również tych 600 bohaterów spod Balaklawy (25.10. 1854)? — Dziś bohaterzy Warszawy, których sława będzie równa sławie tamtych otrzymują już pomoc i miejmy nadzieję, że wkrótce osiągną nagrodę, na którą w pełni zasługują".

Produkujemy broń

Polscy inżynierowie i robotnicy, przystąpili do produkcji pocisków do moździeży, obsługiwanych przez żołnierzy AK.

Jeden z warszawskich inżynierów, przy pomocy wykwalifikowanych majstrów, przerobił w ostatnich dniach samochód ciężarowy na pierwszy polski samochód szturmowy AK. Wykonawcy podjęli pracę z własnej inicjatywy i na własny koszt. Samochód opancerzony jest blachami stalowymi w dwóch warstwach z 5-cio cm. odstępem. Opancerzenie odznacza się specjalnymi właściwościami; przy próbach stwierdzono, że nie przebija ich pocisk pancerny z karabinu maszynowego. Uzbrojenie nowowytworzonego samochodu pancernego składa się z ciężkiego karabinu maszynowego o możliwości obrotu do 180 stopni. Niebawem nastąpi produkcja dalszych samochodów szturmowych. Poświęcenie pierwszego polskiego samochodu szturmowego, produkcji walczącej Warszawy odbyło się w niedzielę w obecności czynników wojskowych.

Przy tej okazji podajemy, że jeszcze w okresie konspiracji, na długo przed powstaniem specjalne warsztaty AK produkowały polskie „Steny" (rozpylacze), nazywane obecnie „Błyskawicami" oraz masowo t. zw. „Filipinki", czyli granaty specjalnego typu. Niezależnie od tego, czynnych było wiele **podziemnych rusznikarni.**

Na Górnym Śląsku

KATOWICE, 21.8 (PAT) — Oddział SA „Saturn R 72" otrzymał rozkaz przygotowania wszystkich fabryk, kopalń, hut i zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku, w szczególności zaś w Katowicach i Bytomiu do wysadzenia w powietrze na wypadek bezpośredniego zagrożenia tych terenów przez armię nieprzyjacielską.

BYTOM, 21.8. (PAT) — Wszyscy mężczyźni na Górnym Śląsku, z roczników od 1906—1926, otrzymali nakaz zgłoszenia się do robót fortyfikacyjnych.

Armia Krajowa dzieciom

W najtrudniejszym położeniu w obecnej naszej sytuacji znalazły się niewątpliwie dzieci. Brak łączności z prowincją spowodował odcięcie dowozu mleka.

Dowództwo Armii Krajowej przychodzi w tej sytuacji z pomocą dzieciom wydzielając ze swoich zapasów z przeznaczeniem przede wszystkim dla dzieci: 3.000 puszek mleka w proszku, 2000 kg cukru, 1000 kg tłuszczu.

Rozdział powyższych zapasów, w myśl dyspozycji komisarza aprowizacyjnego na m. st. Warszawę Delegatury Rządu, odbywać się będzie za pośrednictwem aparatu delegatów rejonowych. Jeżeli chodzi o tak podstawowy i ważny czynnik jak mleko w proszku, to winien on być rozdzielony za pośrednictwem poradni dziecięcych. Ten sposób bowiem rozdziału gwarantuje właściwe przeznaczenie pomocy.

Powyższa pomoc dzieciom nie powinna powstrzymywać społeczeństwa, aby każdy w miarę swych możliwości, nadal śpieszył z pomocą niemowlętom i dzieciom.